



Warszawa, 16.04.2025 r.

Kiedy brakuje słów, lepiej milczeć. Wiedzieli o tym starożytni, wyrażając tę mądrość w sentencji, która nie pozostawia wątpliwości, po której stronie warto stanąć. Dziś stoimy po stronie ciszy. Oniemiali, zranieni, zaskoczeni, złamani bólem, w poczuciu olbrzymiej straty.

Odeszła bliska naszemu sercu osoba – wybitny artysta, wieloletni rektor, symbol warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, który przez lata swojej twórczej i pedagogicznej pracy, pozostawił niezatarte ślady na ścieżkach sztuki i stał się dla wielu niepodważalnym autorytetem.

Każdy z nas myśli o nim na swój sposób, wspomina go w sercu, w umyśle, w swoim własnym języku emocji. Dla niektórych był przyjacielem, dla innych mistrzem, a dla jeszcze innych po prostu kimś, kogo obecność była istotną częścią codziennego życia. Wszyscy straciliśmy kogoś, kogo nie da się zastąpić.

Mówimy, że odszedł, ale czy naprawdę można powiedzieć, że artysta kiedykolwiek odchodzi? W świecie sztuki nie ma miejsca na rozstanie. Sztuka przecież trwa wiecznie – podsycana mocą naszej pamięci. Sztuka rośnie z nas, tak jak my, wyrastamy z niej – przenika nasze wnętrza, sprawia, że patrzymy inaczej, czujemy więcej, myślimy głębiej. Sztuka ma moc przemiany. Sztuka pamięta za nas. A my, żyjąc w jej cieniu – a może raczej w jej świetle – stajemy się pomostem między tym, co było, a tym, co wciąż trwa.

Adamie,
wykułeś swój ziemski los używając materiałów dostępnych tu – na ziemi.
Kamień, drewno, metal. Odwaga, która prześwituje w twoich dziełach,
nadaje im prawdziwą moc i trwałość, której nie sposób zignorować.

Stanowiłeś fundament dla wielu twórczych dróg, inspirując tych, którzy się z Tobą zetknęli. Twoja obecność była niczym monumentalny pomnik – zbudowany z pasji, talentu i mądrości.

Kruszyłeś dłuto o kamień, przeglądałeś się w lustrze swoich dzieł, rzeźbiłeś twarze z żarem, szukając trwałych form. Twoje dzieła, twórczość i pasja pozostaną z nami na zawsze.

Odpoczywaj w pokoju.


Prof. Błażej Ostoja Lniski – rektor